Rok IV. Nr. 128

20 gr.

# NOWY CZAS

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szerokość szpalty 45 mm) po 16 groszy. Ogłoszenia tekstowe po 1 złoty 50 groszy za 1 mm.

Jędrzejów, 31 października/1 listopada 1942

Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1. Tel. 50.
Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane stronom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej — Ukazuje się 3 razy w tygodniu: we wtorek, czwartek, sobotę (niedzielę). Prenumerata miesięczna 2.40 zł., z odnoszeniem do domu 2.80 zł., pocztą 3.20 zł.

# Upadek Nalczyku.

## Po gwałtownych walkach ulicznych wojska niemiecko-rumuńskie zdobyły stolicę republiki sowieckiej kabardyńsko-bałkaryjskiej.

**Berlin,** 30 października. **W związku z zajęciem miasta Nalczyk przez wojska rumuńskie — o czem doniesiono w niemieckim komunikacie wojennym — dowiaduje się DNB z miarodajnych kół wojskowych następujących szczegółów:**

Od dnia 24 października wojska niemieckie i rumuńskie prowadzą atak w rejonie na zachód od rzeki Terek. Po zaciętych walkach o przyczółki mostowe po drugiej stronie rzeki Baksan, wspieranych skutecznie przez silne formacje lotnictwa, bojowe grupy niemieckie i rumuńskie zyskały szybko na terenie w kierunku południowym wśród równiny, poprzerzynanej odosobnionemi pagórkami.

**W dniu 25 października grupy te przekroczyły rzekę Czegen i zniszczyły tam siły bolszewickie, przysłane również celem wzmocnienia zagrożonych pozycyj.**

Następnego ranka rumuńscy strzelcy górscy ruszyli po obu stronach wsi ku południowi na Nalczyk, stolicę autonomicznej republiki sowieckiej kabardyńsko-bałkaryjskiej. Podczas kiedy o kilka pagórków przed miastem toczyły się jeszcze zażarte walki, artylerja niemiecka otwarła ogień już na samo miasto.

**Atak posunął się dalej wzdłuż wielkiej autostrady, biegnącej z Piatigorska przez Nalczyk ku Ordżonikidze.**

Niemieckie działa szturmowe dopomogły do posunięcia się naprzód oddziałom rumuńskim, które dnia 26 października wieczorem dotarły do bolszewickich bunkrów zaporowych bezpośrednio przed miastem.

Następnego dnia wczesnym rankiem strzelcy rumuńscy zdobyli pozycje zaporowe, zdruzgotane przez artylerję szturmową. **Po stoczeniu gwałtownych walk ulicznych w dzielnicach przedmiejskich, atak sformował się na nowo.** Działa szturmowe z towarzyszeniem jednostek rumuńskich dokonały klinowego wypadu z rejonu dworca kolejowego i przy współdziałaniu z artylerją przeciwlotniczą oraz działami przeciwpancernemi złamały zacięty sowiecki opór.

**Korzystając z zasłony objektów kolejowych po lewej flance, wojska rumuńskie wdarły się głęboko do miasta i ubezpieczane przez działa i granatniki wtargnęły na ulice, umocnione barykadami, bunkrami betonowemi i szczególnie silnie ufortyfikowanemi domami narożnemi. Nad wieczorem północna część miasta została zdecydowanie opanowana przez wojska rumuńskie.**

W dniu 28 października atak toczył się w dalszym ciągu. **Znowu odżyła walka uliczna z całą zaciętością i energją.** Granaty ręczne i artylerji przeciwlotniczej wybijały tuż przed piechotą głębokie wyrwy w bolszewickich gniazdach oporu, których załogi likwidowano w walce wręcz. Poszczególne grupy domów i fabryki na skraju miasta musiano ryglowo odcinać aż do nadejścia artylerji, która rozbijała je wraz z załogami bolszewickiemi.

**Zanim zapadł wieczór, Rumuni dokończyli swego dzieła.**

Nalczyk pomimo zaciętej obrony był zdobyty. Celem ubezpieczenia zdobytego obszaru miasta posunięto atak jeszcze w dniu 28 października dalej na południe i nawiązano łączność z grupami sił niemieckich.

Dzięki wspólnym opeacjom wojsk niemieckich i rumuńskich, w rejonie między Nalczykiem i Terekiem odcięto, jak już wczoraj doniesiono, znaczne siły bolszewickie. Na terenach dorzeczy rzek Czegen i Urwana, poprzerzynanych licznemi strumieniami, doszło przy rozbijaniu sił bolszewickich na małe gupy jeszcze kilkakrotnie do zaciętych utarczek, aż wreszcie opór został ostatecznie złamany.

**Również oddziały bolszewickie, odcięte nad górnym Baksanem, usiłowały włączyć się jeszcze raz do walki.**

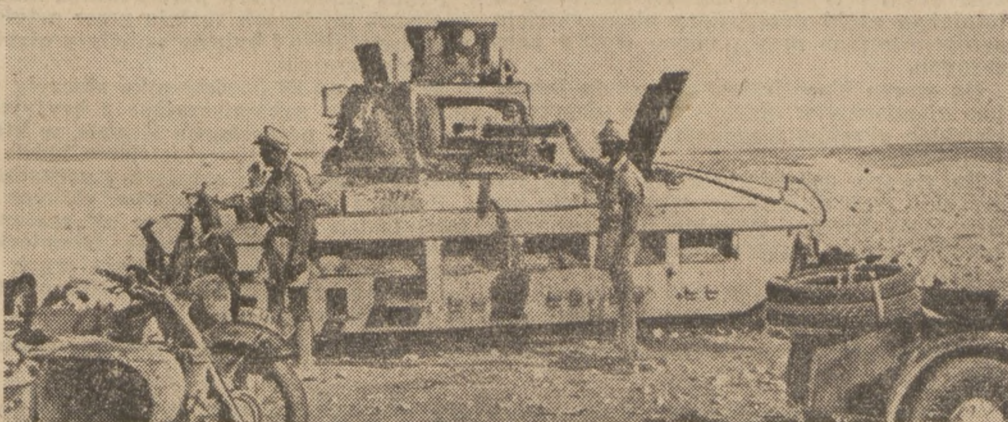
Zamierzały one mianowicie zapomocą wypadów od strony północno-zachodniej na teren podgórza Kakauzu przełamać głęboką flankę niemiecko-rumuńskiego klina ofenzywnego. Te bezskuteczne ataki nie zdołały jednak uratować ani Nalczyku, ani okrążonych bolszewików. Niemiecka piechota i strzelcy oczyścili kocioł na zachód od Tereku i kompletnie rozbili wojska bolszewickie.

Niemiecki komunikat wojenny doniósł o dotychczasowych wynikach tych 4-dniowych walk. **Oprócz 7000 jeńców na uwagę zasługuje zniszczenie 122 sztuk ciężkiej broni piechoty sowieckiej.** Obie te cyfry wskazują, że sukcesy w rejonie Nalczyku, niezależnie od skutecznej pomocy niemieckiego lotnictwa, przy przełamaniu nad rzeką Baksan, były w pierwszej linji zasługą piechoty niemieckiej i rumuńskiej.

# Lotnictwo niemieckie działa nad morzem Kaspijskiem.

**Berlin,** 30 października. **Zespoły bojowe niemieckiego lotnictwa skierowały we środę nowe potężne ciosy na sowiecki ruch okrętowy na morzu Kaspijskiem.**

O brzasku porannym przedarły się niemieckie samoloty nad północno-zachodnie wybrzeże i oczyszczały drogi między Astrachanem i Baku. Mały zespół okrętowy, którego rdzeń tworzył cysternowiec pojemności 4.000 ton, został zatakowany w locie nurkowym. Ciężka bomba trafiła cysternowiec, który został ogarnięty pożarem i mocno przechylony natychmiast się zatrzymał. Podczas gdy dalsze bomby spadały, jak grad, na frachtowce i holowniki, cysternowiec eksplodował i zatonął. Dalej na południe wiele bomb ugodziło obładowany parowiec transportowy pojemności 2.000 ton i holownik o pojemności około 1.000 ton. Tonięcia obu statków zaobserwowano. Ataki lotników bojowych kontynuowane były w ciągu nocy. Ponownie został duży cysternowiec pojemności 4.000 ton zapalony bombami, a załoga musiała go opuścić. Rezultatem nocnych ataków niemieckich lotników bojowych, którzy przeprowadzili swoje zadania bez strat, były dwa dalsze palące się statki-cysterny, 3 frachtowce o średniem tonażu i większy holownik. Wszystkie te statki odniosły ciężkie uszkodzenia.



*W bitwie pod El Alamein używają obecnie obie strony walczące silnych oddziałów pancernych, które charakteryzują najlepiej współczesną wojnę. Na naszem zdjęciu jeden z licznych angielskich wozów pancernych zniszczonych w czasie ostatnich dni.*

# Gwałtowne walki w Afryce.

## Niemiecko-włoska armja pancerna stawia nieugięty opór.

**Berlin,** 30 października. **Od pięciu dni szaleje obecnie w Afryce bitwa obronna. — W dniu 28 października przybrała ona jeszcze na gwałtowności. Brytyjski atak w wielkim stylu rozbijał się jednak stale dotychczas o nieugiętą postawę obronną niem.-włoskiej armji pancernej, mimo, że atakujących Anglików wspierał bardzo ciężki ogień artylerji i silne formacje czołgów.**

Główne uderzenie w ciągu obu ostatnich dni skoncentrowało się **na flance północnej.** Ilekroć czołgi brytyjskie posuwające się do ataku, wdzierały się pomiędzy bazy operacyjne, natrafiały na **skoncentrowany ogień obronny wojsk osi.** W czasie walki o pewien punkt linji frontowej, silny ogień flankowy oddzielił postępujące na przodzie czołgi brytyjskie od posuwającej się za nimi piechoty nowozelandzkiej. Bombowce brytyjskie i amerykańskie starały się bezskutecznie sparaliżować ogień dział i ciężkiej broni sił zbrojnych osi, celem ułatwienia Nowozelandczykom posuwania się naprzód. W międzyczasie artylerja niemiecka przy pomocy 8.8 cm. dział przeciwlotniczych zajęła się czołgami brytyjskiemi. **Przeszło 30 czołgów brytyjskich zaległo rozbitych w huraganie pocisków.** Pozostałe zwróciły się do odwrotu, jednak wskutek ognia artylerji wpędzone zostały na pole minowe, gdzie poniosły dalsze straty. Równocześnie piechota niemiecka i włoska podsunęła się wśród chmur dymów i piasków pustynnych ku Nowozelandczykom, którzy znaleźli się pod deszczem ognia, nie mogąc posunąć się naprzód, ani cofać wtył. Po przesunięciu ognia zaporowego wprzód, piechota rzuciła się do ataku na Brytyjczyków, oszołomionych jeszcze ogniem.

W rejonie powietrznym nad polem bitwy, zrytem pociskami i przesłoniętem chmurami dymów i tumanami piasku, samoloty osi toczyły również ciężkie walki. Niespodziewanie zaatakowały one brytyjskie bombowce i myśliwce, przerwały pas zaporowy artylerji przeciwlotniczej i wtargnęły głęboko na zaplecze brytyjskie. **Pomimo cyfrowej przewagi swych samolotów, Anglicy nie byli w stanie przeszkodzić, iż niemieckie samoloty bojowe rozbiły swemi bombami baterje brytyjskie na dworcu kolejowym El Alamein, wznieciły pożary magazynów benzyny i rozproszyły skoncentrowane czołgi.**

# Refleksje na temat drugiego frontu.

**Sztokholm,** 30 października. **Dziennik londyński „News Review" snuje następujące refleksje na temat możliwości utworzenia drugiego frontu:**

„Nie ulega wątpliwości fakt, że do podjęcia ofensywy przeciw mocarstwom osi nie jesteśmy przygotowani. Jeżeli jednak wybije godzina takiej ofensywy, wojska brytyjskie, amerykańskie oraz innych aljantów oczekują, że poprowadzi ich jakaś „zdolna" głowa. **Gdzie jest jednak ten generalissimus, który z tego bigosu wojsk aljanckich będzie umiał utworzyć jakąś jednolitą całość?** Wielka Brytanja i Stany Zjednoczone są związane sojuszem prawie od roku: mimo tego wciąż jeszcze niema jednego naczelnego dowódcy. **Pozatem jak przedstawia się sprawa wspólnego planu wojennego aljantów, na którym generalissimus powinien oprzeć swoją kampanję?** Naprawdę to jest coś przerażającego i głęboko upokarzającego, że aljanci trwają uporczywie w takim stanie, jakgdyby wzajemnie nie zależało im na sobie" — kończy dziennik londyński.

# Znaczenie miasta Nalczyk.

**Kraków,** 30 października. **Miasto Nalczyk, posiadające 30.000 mieszkańców, jest stolicą autonomicznej republiki sowieckiej Kabardyn-Bałkarja i położone jest na wyżynie u wylotu centralnego Kaukazu.**

Odpowiednio do swego znaczenia jest miasto to połączone linją kolejową z ważną drogą żelazną Baku—Rostow. Posiada ono nietylko rozległy i wielostronny przemysł, lecz z powodu swego zdrowego, górskiego klimatu i źródeł mineralnych jest również licznie odwiedzaną miejscowością kuracyjną. **Przez Nalczyk przebiega też autostrada, idąca z Woroszyłowska przez Piatygorsk i Ordżonkidze do miejscowości Groźnyj.**

Nalczyk rozpościera się wśród żyznego terytorjum rolniczego, jednak nie przeważa tu już uprawa zbóż, jak zwykle w północnym Kaukazie, lecz głównie uprawia się tu ogrodnictwo, oprócz tego hoduje się słoneczniki, konopie, pszenicę i kukurydzę. Wysoko rozwinięta jest hodowla bydła, a na szczególną wzmiankę zasługują liczne stadniny.

Opierając się na płodach rolnictwa, rozwinęło miasto wielostronny przemysł środków żywności i jest dziś poważniejszym ośrodkiem przemysłu konserw owocowych. Liczne młyny, rzeźnie, fabryki chleba, fabryki wyrobów cukierniczych, olejarnie, fabryki konserw i elewatory zbożowe nadają temu miastu charakterystyczne piętno. Okolice bogate w lasy, umożliwiły rozkwit przemysłu drzewnego, pozatem znajdują się tu fabryki tekstylne i przemysłu skórnego, a szczególnie fabryki obuwia.

Przemysł ciężki rerprezentowany jest tylko przez jedną odlewnię żelaza i fabrykę turbin wodnych, które obie teraz produkują na szeroką skalę materjał zbrojeniowy, w pierwszym rzędzie miny morskie i lądowe, płozy do karabinów maszynowych i t. d. Największe znaczenie pod względem wojenno-gospodarczym mają liczne złoża wolframu i molibdenu, znajdujące się o około 100 km na południowy zachód od Nalczyku. Kopalnie te, noszące miano „Tyneus", należą podobno do najbogatszych w Związku Sowieckim, a odgrywają wielką rolę w uszlachetnianiu stali. W Nożnoj Baksam znajdują się większe urządzenia, mające na celu przeróbkę wydobywanych tu kopalin. Drugi ważny surowiec, ruda żelazna, znajduje się na terytorjum Małki, położonym około 100 km na północ od Nalczyku. Główny szczep ludności, zamieszkującej terytorjum wokół Nalczyku, Karbadynowie, należy do plemienia Adyge — Czerkiesów. Zamieszkiwali oni z początkiem naszej ery dzisiejsze terytorjum Kubania i po wyprawach zdobywczych Dżingis-Cana osiedlili się na terytorjum dzisiejszej Kabardy.

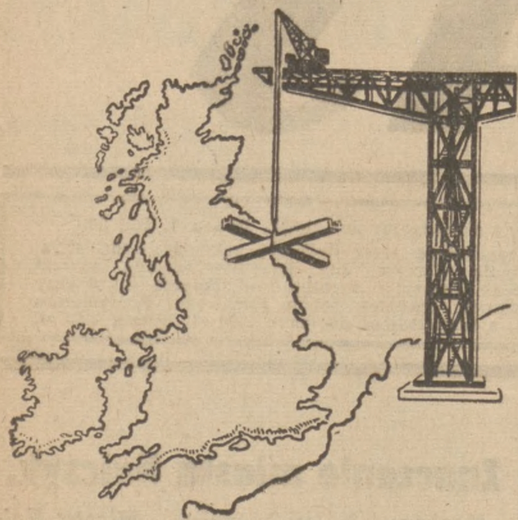
**Strata Nalczyku jest dla Związku Sowieckiego bardzo dotkliwa, szczególnie na odcinku wyżywieniowym, ponieważ terytorjum to wykazywało znaczne nadwyżki w produktach roślinnych i zwierzęcych. Niemniejszej wagi jest strata obfitych złóż wolframu i molibdenu, która będzie miała rozstrzygające znaczenie dla bolszewickiego przemysłu zbrojeniowego.**

# Układ węgiersko-szwajcarski.

**Budapeszt,** 30 października. **Prowadzone w Budapeszcie węgiersko-szwajcarskie rokowania gospodarcze zostały zakończone podpisaniem dodatkowego protokółu do zawartego w dniu 1 października 1941 r. układu o wymianie towarowej i płatniczej.**

Na mocy tego protokółu ważność zawartego w październiku 1941 r. węgiersko-szwajcarskiego układu gospodarczego przedłużono o dalszy rok.

## Brak żelaza w Anglji.



*Podczas gdy w czasie pokoju Anglja importowała na wyspę dwa miljony sześćset tysięcy ton żelaza i towarów żelaznych z Europy, obecnie odcięta jest od tych źródeł, co odbija się niekorzystnie na jej przemyśle wojennym.*

## Poważny stan zdrowia króla duńskiego.

**Kopenhaga,** 30 października. **W sprawie stanu zdrowia króla duńskiego, który przed kilku dniami spadł z konia, wydano z miarodajnej strony w nocy na niedzielę następujący komunikat:**

„Po wielkiem znużeniu, jakie cechowało stan zdrowia króla przez cały dzień, około godz. 19-tej zaznaczyło się pogorszenie, któremu towarzyszyła szybka i nieregularna działalność serca. Po zastosowaniu silnych środków podniecających akcję serca, około północy zaznaczyła się lekka poprawa.

## Żądanie zmniejszenia formatu dzienników amerykańskich.

**Sztokholm,** 30 października. **Kierownik urzędu produkcji wojennej Donald Nelson oświadczył w dniu wczorajszym, że bezwarunkowo koniecznem jest zmniejszenie formatu dzienników.**

Nelson podkreślił, że ograniczenie zużycia papieru, miedzi, cyny, smarów drukarskich, stali, drutu żelaznego i kilku chemicznych produktów, których zapasy kurczą się, jest pilną koniecznością. Zarazem zachodzi konieczność zaoszczędzenia środków transportowych i sił roboczych.

## Wyniki wyborów do Altingu na Islandji.

**Kopenhaga,** 30 października. **Wybory do Altingu na Islandji, odbyte — jak doniesiono w dniu 13 października — według wiadomości, nadeszłych z Rejkjavik do poselstwa islandzkiego w Kopenhadze, przyniosły następujące wyniki:**

**Stronnictwo niezależności** otrzymało 12 mandatów wobec 17, uzyskanych przy wyborach w dniu 5 lipca przed zmianą ordynacji wyborczej, mającej na celu doprowadzenie do sprawiedliwego podziału głosów, **partja postępowa 15,** wobec dotychczasowych 20; **socjaliści** 10 wobec 6; **socjalni demokraci** 7 wobec 6. Wobec tego ogólna cyfra mandatów do nowego Altingu wynosi 52 wobec dotychczasowych 49.

## Wstrząsy ziemne w zachodn. Anatolji.

**Ankara,** 30 października. **W zachodniej Anatolji, w szczególności Stambule, Bursa, Eskiszir, Kutahys, Izmir i Sarakdy, odczuto we środę rano wstrząsy ziemne.**

Nie doniesiono o żadnych szkodach.

# Miasto Nalczyk zdobyte przez wojska niemieckie.

### W przeciągu kilku dni rozbito kilka dywizyj sowieckich.

**Berlin,** 30 października. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych donosi: Główna kwatera niemieckich sił zbrojnych w dniu 29 października:**

**Na zachodnim Kaukazie wojska niemieckie, wspierane skutecznie przez lotnictwo, odparły sowieckie kontrataki, skierowane na pozycje górskie, zdobyte w czasie ostatnich dni. Myśliwcy chorwaccy zestrzelili 6 samolotów sowieckich, tracąc jeden aparat.**

**Na zachód od rzeki Terek rumuńskie wojska górskie wraz z niemieckimi strzelcami górskimi zdobyły szturmem silnie umocnione i zacięcie bronione przez bolszewików miasto Nalczyk. Siły sowieckie, otoczona na północny wschód od Nalczyku, zniszczono w walce, bądź też wzięto do niewoli. W ten sposób rozbito w ciągu 4-ch dni kilka dywizyj sowieckich, wzięto dotychczas do niewoli ponad 7.000 jeńców, zdobyto lub zniszczono 66 dział, 38 czołgów, jakoteż liczny dalszy materjał wojenny.**

**W Stalingradzie po odparciu kilku kontrataków wojska niemieckie zdobyły szturmem dalsze części terenu przemysłowego i bloki domów. Ataki odciążające silnych oddziałów sowieckich, wspieranych czołgami, skierowane na niemieckie pozycje na południe od miasta, załamały się, jak to dotychczas zawsze bywało, wśród bardzo wysokich strat bolszewików. — Lotnictwo oprócz silnej działalności ponad miastem, bombardowało dniem i nocą sowieckie lotniska, stanowiska bateryj i ruchy transportowe. Na północno-zachodniej części morza Kaspijskiego zatopiono dwa statki handlowe o łącznej pojemności 3.000 ton, oraz zapalono, względnie ciężko uszkodzono dwa cysternowce i 5 innych statków handlowych.**

**Bolszewicy stracili wczoraj 44 samoloty. Dwa samoloty niemieckie zaginęły.**

**Zacięte walki w Egipcie wzmogły się jeszcze w piątym dniu bitwy obronnej. Pomimo jaknajcięższych ataków i niezwykle wysokiego zużycia amunicji Anglicy nie mogli uzyskać żadnych sukcesów na skutek dzielnej obrony wojsk niemiecko-włoskich. Wzięto do niewoli kilkuset jeńców.**

**Ataki na lotniska na Malcie kontynuowano.**

**W południowo-wschodniej Anglji niemieckie samoloty bojowe przeprowadziły wczoraj naloty na zakłady przemysłowe oraz urządzenia komunikacyjne i portowe.**

# Dziewięć transportowców sowieckich zatonęło na morzu Kaspijskiem.

### Próba lądowania pod Marsa Matruk udaremniona.

**Berlin,** 31 października. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje z głównej kwatery Führera w dniu 29-go października:**

**Na północ i na południe od drogi do Tuapse odparto w górach kontrataki nieprzyjaciela. Siły nieprzyjacielskie w obszarze rzeki Terek, których drogi dowozowe zostały przez wojska niemieckie i rumuńskie odcięte, usiłowały bezowocnie przedrzeć się na wschód.**

**W Stalingradzie kontynuowano ataki przy pomocy bojowych samolotów nurkowych i oczyszczono zdobyty w ostatnich walkach teren. Artylerja nasza ostrzeliwała skutecznie promy i statki nieprzyjaciela na Wołdze. Na południu miasta Stalingradu załamały się wczoraj przed naszemi linjami, w ogniu odpornem wszystkich gatunków broni i w ogniu ataków bombowych lotnictwa ataki odciążające nieprzyjaciela przeprowadzone przy pomocy wozów pancernych.**

**Na morzu Kaspijskiem zniszczyło lotnictwo niemieckie w ubiegłą noc 9 nieprzyjacielskich okrętów transportowych, w czem 7 tankowców.**

**Na froncie dońskim rozbiły wojska rumuńskie atak nieprzyjacielski i wzięły pewną ilość jeńców. Włoskie oddziały udaremniły próbę przeprawienia się nieprzyjaciela przez rzekę.**

**W przestrzeni na południe od Staszkowa zwalczało lotnictwo niemieckie nieprzyjacielskie ugrupowania i ruchy transportowe. Dwanaście miejscowości z wojskiem i materjałem wojennym zostało w dużej części zniszczonych.**

**Na dalekiej północy zwróciły się ataki lotnictwa przeciwko nieprzyjacielskim obozom wojskowym oraz przeciwko miastu i portowi Murmańsk.**

**Na froncie egipskim załamał się również wczoraj atak wojsk brytyjskich, które po gwałtownej walce artylerji i wozów pancernych starały się przerwać nasze linje. Przejściowe wyłomy zostały przez zawzięcie walczące niemieckie i włoskie oddziały usunięte. 39 wozów pancernych zostało zniszczonych. Jeden niemiecki bataljon grenadjerski, któremu przypadł główny ciężar walki, zestrzelił trzynaście z 39 brytyjskich wozów pancernych.**

**Próba lądowania w porcie Marsa Matruk w dwóch miejscach została przez artylerję przeciwlotniczą i bojowe samoloty głębinowe udaremniona.**

**W nocy na 29 października stoczyły niemieckie siły zabezpieczające z brytyjskiemi łodziami potyczkę na Kanale, w której przebiegu trzy nieprzyjacielskie łodzie zostały trafione przez artylerję i uszkodzone.**

**Podczas dziennych ataków słabych sił brytyjskich nad wybrzeżem okupowanych obszarów oraz nad Zatoka Niemiecką i przy nocnych nalotach zakłócających nad wybrzeżem niemieckiem zestrzelono cztery brytyjskie bombowce.**

# Zwiększenie kosztów budowy okrętów w Anglji.

**Sztokholm,** 30 października. **Omawiając zagadnienia finansowe, związane z wyrównaniem strat w okrętach, przytoczył ostatnio „Times“ kilka charakterystycznych przykładów w zakresie zwyżki kosztów budowy okrętów w Anglji.**

Przed wojną parowiec handlowy pojemności 10.000 ton posiadał przeciętnie wartość 100.000 funtów szterlingów. Od tego czasu jednak koszta budowy nowych okrętów nieustannie wzrastały. Z końcem roku 1940 parowiec tej pojemności kosztował już o przeszło 50.000 funtów szterlingów więcej. Z końcem ub. roku przeciętna cena wzrosła o dalsze 35.000 funtów, dochodząc do łącznej kwoty 185.000 f. szterlingów.

W ciągu br. koszty budowy nowych okrętów w Anglji doznały ponownie znacznej zwyżki. Niejeden statek, oddany dzisiaj do budowy, pociąga za sobą przeszło dwa razy większy wydatek, niż za czasów pokojowych. Za statek motorowy, który dawniej kosztował w zasadzie o 20.000 funtów szterlingów więcej, niż parowiec towarowy takiej samej pojemności, dzisiaj musiałoby się zapłacić przeszło 225.000 funtów. Właściciele staków, którzy ubezpieczyli swoje jednostki według wartości pokojowej, muszą wskutek tego w razie utraty swego statku dopłacać dziś różnicę za odpowiedni statek nawozbudowany.

## Włoski komunikat wojenny.

**Rzym,** 30 października. **Włoski komunikat wojenny z czwartku brzmi:** Główna kwatera sił zbrojnych komunikuje: Gwałtowna bitwa, jaka od 5 dni szaleje na froncie El Alamein, stała również wczoraj pod znakiem ponownych, gwałtownych ataków, którym siły zbrojne mocarstw osi przeciwstawiły zacięty opór. Włoskie siły zbrojne zniszczyły ponownie kilkadziesiąt czołgów i wzięły do niewoli kilkuset jeńców. Formacje włoskiego i niemieckiego lotnictwa w skutecznych atakach przy zniżonych lotach uderzyły na koncentracje wojsk i samochodów ciężarowych w linjach brytyjskich i obrzuciły je bombami oraz ostrzeliwały ogniem karabinów maszynowych. Samoloty niemieckie zestrzeliły 2 maszyny brytyjskie, 2 dalsze maszyny strąciła ziemna obrona przeciwlotnicza.

Lotnictwo osi bombardowało porty powietrzne w Lucca i La Venezia. Samoloty niemieckie zestrzeliły jeden Spitfire, który spadł płonąc.

Myśliwce włoskie zaatakowały zespół 4-motorowych bombowców typu „Liberator“ które usiłowały zaatakować port w Navarino i zmusiły je do zrzucenia swych bomb do morza. Jeden samolot brytyjski, który wielokrotnie został celnie ugodzony, spadł płonąc.

*

**Rzym,** 30 października. **Włoski komunikat wojenny z piątku brzmi następująco:**

Główna kwatera włoskich sił zbrojnych komunikuje:

Na froncie egipskim zaatakował nieprzyjaciel ponownie nasze pozycje bezskutecznie, używając silnych oddziałów pancernych.

Kilka w początkach walki uczynionych wyłomów zostało przez dzielne wojska państw osi prędko zamknięte i wyeliminowane. W ciężkich walkach zniszczono 39 wozów pancernych, w czem 13 przez pewien niemiecki bataljon, który się wyjątkowo odznaczył.

Lotnictwo państw osi wykonało ponownie ataki na nieprzyjacielskie drogi marszowe i bombardowało zbiorowiska wojsk i materjału wojennego bombami i ogniem karabinów maszynowych. W walce powietrznej zestrzeliły myśliwce niemieckie trzy samoloty brytyjskie.

Dwie próby lądowania w okolicy Marsa Matruk zostały z poważnemi stratami nieprzyjaciela przez natychmiastową interwencję obrony i lotnictwa udaremnione.

## Książę Piemontu mianowany marszałkiem Włoch.

**Rzym,** 30 października. Z okazji 20-tej rocznicy „marszu na Rzym“ król i cesarz Wiktor Emanuel na wniosek Mussoliniego zamianował naczelnego dowódcę grupy armji Południe, inspektora piechoty, księcia Piemontu, marszałkiem Włoch.

# W dzień zaduszny...

### Zwyczaje ludowe w Święto Umarłych.

(tp) Święto Zmarłych nasuwa zawsze pewne refleksje i wspomnienia. — A kult dla zmarłych istnieje na całej kuli ziemskiej i sięga niepamiętnych czasów. Oczywista, że do dziś wiele się w tych obrzędach zmieniło. I wiele dni zadusznych, jakie lud polski dawniej czcił, zostało ograniczonych do jednego, przypadającego na dzień 2-go listopada. W tym miesiącu — możnaby powiedzieć — miesiącu śmierci, żywi zwracają się ku cmentarzom, ku którym wcześniej, czy później odejść muszą...

I odejdą.

Bo każdy ma wśród tych tysięcy cmentarzy — jeden cmentarz, na którym doczeka się swej mogiły. Jedyna sprawiedliwość na ziemi! Ani jednego wyjątku!... Chłop wiejski i słynny generał, pan minister i robotnik, miljoner i dziad odpustowy — wszyscy. Różne serca i odmienne dusze ten sam czeka cel: cmentarz za wsią, czy pod miastem...

Każdy ma wśród cmentarzy — jeden, na którym śpią snem wieczystym najbliżsi... Matki, ojcowie, siostry, bracia, mężowie, żony, dzieci... — Każdy ma drogi swemu sercu cmentarz, jak ma się rodzinny dom, czy własne podwórko...

Płoną dziś tysiącem jasnych łun po całym prawie świecie — cmentarze. Płoną jasno światłem świec i smutno kolorowych lamp i lampek... i rzucają blade blaski na granatowe niebo najsmutniejszego wieczoru... Rzędy i szeregi mogił... Stosy wieńców... Pachnie jedlina, świerk i jałowce... Zapach lasu zmieszany ze swędem płonących świec. A w mogiłach pogasłe żywoty — stare, powalone drzewa, co miały dość czasu się wyszumieć i młody las, który jeszcze nie szumiał, który dopiero zaczął róść ku słońcu, lecz nagle runął...

Wiele teraz tych mogił, w których śpi młody las... Na takich grobach niech płonie światło jasne... Te groby, okryte szronem czy szarugą, niech okryją gałązki świerczyny... Niech się rozjaśni i zapachnie na nieznanym i opuszczonym, garbiącym ziemię kurhanie. Nikt bowiem nie wie, gdzie będzie jego mogiła i czy pozostanie jeszcze ktoś, kto będzie o niej pamiętał... i czy na niej złoży kto kiedy kwiaty smutku...

Znajdziemy jeszcze takie groby i takie mogiły, na których nawet jedna świeczka nie płonie... — Leżą one gdzieś po borach, głuchych haszczach, po nieodwiedzanych zagajnikach... Wreszcie te głuche, zapomniane, zarosłe trawą i zielskiem cmentarze wojenne... Te z wczoraj i te z dziś...

Jutro już... wypalą się świece i pogasną... powiędną najwspanialsze kwiaty i normalnym trybem potoczy się dalej życie ludzkie po mglistej bieżni dróg, ścieżyn i miedz, usianych cierniami, bodjakami i rdzą — w dal...

Ku cmentarzom... Cmentarzom wielkim i pięknym artyzmem pomników, wspaniałym w grobowce rodzinne i aleje i tym... małym, ogrodzonym walącym się płotom, zdobnym tylko w gęsty las drewnianych, struganych kozikiem i ciosanych chłopską siekierą krzyżyków.

Bo każdy z nas ma wśród cmentarzy — jeden cmentarz... I nikt też nie wie, gdzie będzie jego mogiła...

Memento mori!

*

**Kraków,** 30 października. Zamiera przyroda, bezpowrotnie odchodzi od nas jeden okres jej życia, rdzawym, ostatnim liściem opada na ziemię z suchym martwym szelestem, opiera się na ramionach przechodnia, muska jego twarz, niby dłonią duchów.

W tym przełomowym okresie dla przyrody przypadają Zaduszki — święto umarłych.

Patrząc na powolne zamieranie przyrody w te mroczne, jesienne dni, mimowoli poddajemy się uczuciu smutku i melancholji; jak pajęcze nitki babiego lata omotują naszą duszę myśli o tem, co jest po tamtej stronie bramy, która dla wszystkich śmiertelych stoi otworem, przez którą wszyscy wcześniej czy później przejść musimy? I w takie właśnie szare, zamglone dni, w silnym zmierzchu długich jesiennych wieczorów skłonni jesteśmy łączyć się myślą z tymi, którzy nas już odeszli....

Zamawiamy za dusze drogich nam Zmarłych msze, niesiemy im kwiaty i chorągiewki, a listopadowy deszcz często temu świętu towarzyszący, zmywa łzy z twarzy.

W historji wierzeń i zwyczajów naszego ludu, miały święta listopadowe, poświęcone pamięci zmarłych swój swoisty wyraz. Pierwotne zwyczaje związane z tem świętem. sięgają nierzadko czasów pogańskich, a zmieszawszy się z pierwiastkami chrześcijańskiemi, przetrwały długie lata. Ostatnie zdobycze kultury i cywilizacji, przenikając w najbardziej zapadłe zakątki kraju, wyrugowały częściowo odruchy tych dawnych zwyczajów i wierzeń ludowych. Mimo to, warto wspomnieć o nich z pewnym sentymentem.

Oto w domu Piasta i Rzepichy święcą dzień żałoby. Umarły leży na wyrku sosnowem, grube krople żywicy spadają z sęków, wiatr skrzypi gontami obrosłej zielonym mchem chałupy. Na odwieczerz zeszli się domownicy, a gospodyni zastawia na stole jadło, nie zapominając też o tym milczącym, cichym domowniku, co leży w blasku pełgających świec łojowych. Dla niego na dawnem miejscu sypka kasza i chleb pszenny pachnący, wędliny kunsztem gospodarskim na jałowcu odymione i gąsior mocnego miodu. Po zjedzeniu z nim wieczerzy opuszcza się izbę ze zmarłym. Jeśli rano miodu ubyło, wzdycha Rzepicha z ulgą, jeżeli nie, dodaje okrasy do jadła i piecze dla niego podpłomyki, aby się na domowników nie gniewał.

Zarówno dawniej, jak i dziś, nie zostawia się zmarłego z otwartemi oczyma. Lud zwyczaj ten tłumaczy w ten sposób, że zmarły mając otwarte oczy, może wypatrzeć kogoś z domowników i zabrać go ze sobą w zaświaty. Dlatego też kładzie się na niedomkniętych powiekach zmarłego pieniążki.

Wierzono także, że istnieje niezawodny sposób, aby dowiedzieć się, czy zmarły został zbawiony, czy potępiony. Po przeniesieniu na miejsce wiecznego spoczynku wynosi się słomę z łóżka zmarłego opodal zagrody i pali wieczorem. Jeżeli rano odciśnięty jest na popielisku ślad bosej stopy, jest to znak niezawodny, że dusza zmarłego dostąpiła szczęśliwości wiecznej, jeżeli zaś w popiele znajduje się odcisk kopyta — dowodzi to, że dusza zmarłego powędrowała w krainę potępienia.

Spadają rdzawe liście, muskając nas po twarzy, jak chłodne dotknięcie duchów. Zmówmy pacierz za tych, co są już za linją naszego horyzontu życiowego.

# Wiadomości lokalne.

**Październik**
**31**
**Sobota**

Dziś: Antonina bp. w.
Jutro: Wszystkich Św.

*

**Dziś obowiązuje zaciemnienie od g. 16.45 do 6.45**

## Zmienione przepisy w kosztac. sądowych.

**Kraków,** 30 października. **Rozporządzenie wykonawcze z dnia 27 czerwca 1942 r. zmieniło przepisy w kosztach sądowych w Sądownictwie polskiem.**

Wpis stosunkowy wynosi w zależności od wartości przedmiotu sprawy: a) przy wartości przedmiotów do 5.000 zł. włącznie — 3 proc., b) przy wartości przedmiotu do 50.000 zł. włącznie — od pierwszych 5.000 zł. — 150 zł., od nadwyżki — 2 proc., c) przy wartości przedmiotów ponad 50.000 zł. — od pierwszych 50.000 zł. — 1.050 zł., od nadwyżki 1 procent.

Najniższy wpis stosunkowy w postępowaniu przed Sądami grodzkiemi podwyższony został ze zł. 2 na 3 złote. Również podwyższone zostały opłaty od podań w postępowaniu przed Sądami grodzkiemi i przed komornikami na 1 zł. (dotychczas 50 gr.).

Opłata za doręczenie została ustalona na zł. 1.50 i ponosi ją ten, którego wniosek spowodował doręczenie, a w sprawie z urzędu ten, w którego interesie odbywa się postępowanie.

## Gdzie można nabyć materjały włókiennicze na premje?

(Zet) **Kielce,** 31 października. **Do sprzedaży materjałów włókienniczych na kwity premjowe za odstawienie kontyngentu zbożowego zostały upoważnione następujące firmy w Kielcach i na terenie powiatu kieleckiego:**

1) Deutsch Spinnstofwarengeschäft, Gertrud Puppe (Kolejowa 30), 2) Kielcer Textil H. G. (Kolejowa 13), 3) Elżbieta Łacińska (Kolejowa 18), 4) Ludwik Latuszek (Kolejowa 26), 5) Stanisław Mańka w Skarżysku Kamiennej (Rynek 8), 6) Paul Both w Łopusznie, 7) Jacenty Gawlicki w Bodzentynie i 8) Edward Kasiński w Chęcinach.

Powyższe sklepy zaopatrzone są dostatecznie w różne towary włókiennicze. Sumiennym odstawcom kontyngentu przydzielane są specjalne premje.

(Zet) **CHORĄGIEWKI ŻAŁOBNE.** W związku z nadchodzącem Świętem Umarłych w dniu 1 listopada, Polski Komitet Opiekuńczy w Kielcach-Miasto rozpoczął sprzedaż chorągiewek żałobnych na groby. Choręgiewki te można nabyć po cenie 1 zł i po 50 groszy we wszystkich 8-miu kuchniach ludowych na terenie miasta. Zysk ze sprzedaży chorągiewek przeznaczony na cele opiekuńcze.

(Zet) **POSIEDZENIA SĄDOWE W GRUDNIU.** Wydział karny kieleckiego Sądu Okręgowego wyznaczył posiedzenia dla rozpoznawania spraw w pierwszej i drugiej instancji na miesiąc grudzień na następujące dni: 1, 3, 5, 8, 11, 12, 15, 19 i 21-szy.

(Zet) **TRZY STODOŁY W PŁOMIENIACH.** W tych dniach powstał pożar w miejscowości Tokarnia, gminy Korzecko (powiat Kielce), gdzie pastwą ognia padły 3 stodoły ze zbiorami, sąsiadujące z sobą: Antoniego Karkochy, Stanisława Liska i Stanisława Kędziory. Oprócz zboża i paszy spaliło się sporo narzędzi rolniczych. Ogólne straty obliczają poszkodowani na około 20.000 zł. Policja prowadzi dochodzenie.

## Zapomogi emerytalne według nowego rozporządzenia.

**Kraków,** 30 października. **Rozporządzeniem z dnia 22 października br. (Dz. Rozp. G. G., Nr. 90), obowiązującym wstecznie od dnia 1 stycznia br. (1942), uregulowana została sprawa o tymczasowych zaopatrzeniach emerytalnych ponownie zatrudnionych urzędników państwowych gmin i związków gmin b. państwa polskiego.**

Do zaopatrzeń tymczasowych dodawane będą dodatki, których wysokość zależna jest od wysokości zaopatrzenia.

1) **Zapomogi emerytalne:** do 70 zł. — 25 zł., od 70 do 102 zł. — 15 zł., najmniej jednak tyle, żeby zaopatrzenie emerytalne włącznie z dodatkiem wynosiło 95 zł.

**Od 102 zł. do 120 zł. — 7.50 zł.,** najmniej jednak tyle, żeby zaopatrzenie emerytalne wraz z dodatkiem wynosiło 117 zł.

**Od 120 zł. do 127.50 zł.:** tyle, żeby zaopatrzenie emerytalne wraz z dodatkiem wynosiło 127.50 zł.

2) **Zaopatrzenia wdowie:** do 70 zł. — 15 zł., od 70 zł. do 102 zł. — 7.50 zł., najmniej jednak tyle, żeby zaopatrzenie wdowie włącznie z dodatkiem wynosiło 85 zł.

**Od 102 zł. do 109.50 zł.:** tyle, żeby zaopatrzenie wdowie wraz z dodatkiem wynosiło 109.50 zł.

3) **Zaopatrzenia sieroce:** do 15 zł. — 7.50 zł., od 15 zł. do 25 zł. — 5 zł., najmniej jednak tyle, aby zaopatrzenie sieroce wynosiło wraz z dodatkiem 22.50 zł.

**Od 25 zł. do 30 zł.** tyle, aby zaopatrzenie sieroce wynosiło wraz z dodatkiem 30 zł.

## Nowe przepisy o przestawianiu motorów.

**Kraków,** 30 października. **Przestawienie wszelkiego rodzaju motorów spalinowych Gen. Gub. na napęd generatorowy lub gazy o wysokiem lub niskiem ciśnieniu, zostało unormowane we wrześniu bieżącego roku (Dz. Rozp. GG. z dnia 22 września 1942).**

Według tego zarządzenia wszystkie przepisy o przestawianiu motorów wydawać będzie w przyszłości Generalny Gubernator w porozumieniu z Urzędem Centralnym dla Generatorów. Podstawy do przestawienia samochodów ciężarowych Gen. Gub. na napęd generatorowy stworzone zostały już nieco wcześniej rozporządzeniem o gospodarce pojazdami mechanicznemi i o zaopatrywaniu w opony w Gen. Gub.

**Na napęd gazem generatorowym przestawione być muszą te samochody ciężarowe, które dopuszczone są w Gen. Gub. na numer Ost i których dopuszczalne obciążenie wynosi 1,5 tony lub więcej.** Przestawienia należy dokonać dopiero na wezwanie Gubernatora Okręgu (Wydział Spraw Wewnętrznych — Dział Ruchu Drogowego). **W myśl zarządzenia pełnomocnika dla planu czteroletniego nie obowiązuje jednak narazie przestawienie na napęd gazem generatorowym samochodów ciężarowych poniżej 2 ton.**

Samochody ciężarowe, które mają być przebudowane, są zapisane w specjalnej kartotece w Dziale Ruchu Drogowego. Po zaświadczeniu właściciela pojazdu o decyzji Urzędu Centralnego, poddany zostanie samochód badaniu przez urzędowego rzeczoznawcę Kontroli Technicznej, mającej swe placówki w Krakowie, Warszawie i Lwowie, czy w stanie obecnym nadaje się on do przebudowy. **W wypadku pozytywnym jest właściciel pojazdu zobowiązany zamówić według wskazań rzeczoznawcy na odpowiedniejszy dla jego auta generator i części, potrzebne do przebudowy i oddać go do przebudowy do wskazanego warsztatu.** Po przeprowadzeniu zmian — sprawdza rzeczoznawca po raz drugi samochód według specjalnych przepisów, wydanych przez Dział Ruchu Drogowego.

**Dla napędu pojazdów mechanicznych wolno produkować w Gen. Gub. tylko takie urządzenia do wytwarzania gazu (generatory, oczyszczacze, chłodnice itp.), na których wytwarzanie zezwala Rząd Gen. Gub.,** Dział Ruchu Drogowego. Wytwarzanie i wbudowywanie generatorów napędzanych węglem drzewnym jest wzbronione. Wzbronione jest także napędzanie gazem generatorowym motocykli i samochodów osobowych. Prócz obowiązkowego przestawiania aut na napęd generatorowy, wolno oczywiście i dobrowolnie zgłosić swoje auto do takiej przebudowy.

**W celu zaopatrzenia pojazdów napędzanych gazem generatorowym w potrzebne do tego drzewo, utworzone zostały stacje generatorowe.**

Do prowadzenia przebudowanych aut szkoli się stale specjalnych kierowców na kursach zorganizowanych przez Urząd Centralny. Wprawdzie kierowcy nie otrzymują jeszcze specjalnego zezwolenia uprawniającego do prowadzenia aut o napędzie generatorowym, jednakże każdy z przeszkolonych kierowców zaopatrzony jest w zaświadczenie, o ukończeniu powyższego kursu. Ponadto przy przejmowaniu przez niego przebudowanego pojazdu, stwierdza rzeczoznawca Kontroli Technicznej, czy posiada on potrzebne w tym kierunku wiadomości.

## Sprawy bezpieczeństwa przeciwpożarowego.

(Zet) **Kielce,** 31 października. **W dniu 27 bm. inspektor strażactwa Dystryktu radomskiego, płk. Mikuła, w towarzystwie swojego zastępcy i powiatowego instruktora pożarnictwa z Kielc, przeprowadził inspekcję bezpieczeństwa przeciwpożarowego na terenie miasta Skarżyska-Kamiennej (powiat Kielce).**

W wyniku inspekcji zarząd miejski w Skarżysku Kamiennej przydzielił tamtejszej straży większy budynek (pożydowski), który w tej chwili przystosowuje się przy odpowiednich przeróbkach do użytku straży; w budynku tym będą się mieściły 4-ry boksy na samochody pożarnicze, wartownia, centrala telefoniczna i ewentualnie mieszkanie dla strażaków. Oprócz tego p. burmistrz m. Skarżyska zobowiązał się przydzielić 15 strażakom mieszkania w pobliżu remizy.

Dzięki tym nowym inwestycjom i zmianom w kierunku wzmożenia bezpieczeństwa przeciwpożarowego, straż skarżyskowska będzie mogła szybciej wyruszyć na miejsce pożaru.

Równocześnie inspekcjonowana była straż pożarna przy fabryce Witwickiego w Skarżysku. I tu również inspekcja wykazała, że fabryka ta ma wzorowo zorganizowaną służbę przeciwpożarową, oraz posiada odpowiedni sprzęt i zaopatrzenie wodne. Jedynie brak przyczepki pod motopompę „Syrena I", powiatowy instruktor strażactwa przyrzekł uzupełnić w możliwie niedługim czasie.

(Zet) **KASZTANY NA DOKARMIANIE ZWIERZĄT.** Wobec nastania sezonu zbioru kasztanów, nadleśnictwo Dyminy w Kielcach zakupuje wszelką ilość tego artykułu dla dokarmiania zwierząt. Kasztany przyjmuje Państwowy Skład Drewna przy ulicy Młynarskiej 141, płacąc natychmiast na miejscu 16 groszy za 1 kg kasztanów.

(Zet) **ZMARLI W KIELCACH** ostatnio: Władysław Bożęcki, lat 34, ul. Wygoda 9; Janina Ciepluch, 4 mies., ul. Leonarda 9; Władysław Pawlak, lat 46, ul. Północna 15; Teresa Rdzeń, 11 mies., ul. Kwiatowa 14; Antoni Zippman, lat 65, ul. Piotrkowska 97; Aniela Gawel, 4 mies., ul. Helenówek 25; Stanisław Sowiar, 6 mies. ul. Spacerowa 14; Alicja Błaszczyk, 9 mies. ul. Koszarowa 278; Marjan Iłżycki, lat 2, ul. Gajowa 6; Stanisław Pastyka, lat 3, ul. Poznańska 5.

(Zet) **SEZONOWE POŻARY SUROWCA TYTONIOWEGO.** Obecnie na terenie powiatu miechowskiego, obfitującego w plantacje tytoniowe, odbywa się zbiór tytoniu (liści) i suszenie w specjalnie zbudowanych suszarniach. Wskutek niedopatrzenia, względnie złego urządzenia palenisk i suszarni wybuchają często pożary, niszcząc zarówno budynki, jak i surowiec. Ostatnio kroniki policyjne zanotowały pożar suszarni wraz z suszącym się surowcem tytoniowym na szkodę: Antoniego Kulisa w Opatkowicach, gminy Klimontów; Władysława Dońca w kolonji Biedziny, gminy Racławice i Franciszka Ziały w Lipnej Woli, gminy Kacice. Straty są dość znaczne.

(Zet) **OWCA, JAGNIĘ I GĘSI.** Nieznani złodzieje dostali się w nocy do obory jednego z gospodarzy w Wyrębiskach, gminy Dobromierz (Kieleckie) i skradli owcę, jagnię i 6 gęsi, ogólnej wartości 800 zł.

(Zet) **POMYSŁOWY MŁODZIENIEC.** 21-letni robotnik kolejowy Adam Koczberski z Miechowa, podający się za urzędnika niemieckiego, odebrał od pasażerki Stefanji Kosek z Krakowa dwa pakunki z mąką i przywłaszczył sobie. Obawając się odpowiedzialności, Koczberski zbiegł i ukrywa się.

**RUCH KOLEJOWY W OKRĘGU GALICJA.** W Nr. 90 Dziennika Rozporządzeń dla Gen. Gub. ukazało się rozporządzenie o wprowadzeniu przepisów ruchu kolejowego w Generalnem Gubernatorstwie również w Okręgu Galicja.

## CIEKAWOSTKI.

### Porządny więzień.

(k) W Danji zdarzył się ciekawy wypadek. — Pewien więzień w asyście policjanta odbywał podróż koleją, gdyż miano go osadzić w jednem z więzień. Konwojujący policjant zdrzemnął się. W międzyczasie pociąg zatrzymał się w polu. — Policjant nagle przebudzony wyskoczył z pociągu, kiedy ten już ruszył, sądząc, że wysiada na właściwej stacji. Na nieszczęście zapomniał przytem zupełnie o więźniu. Ten jednak nie skorzystał z możności ucieczki, a zwrócił się do kierownika pociągu z prośbą o innego konwojenta, w którego asyście dojechał szczęśliwie do więzienia.

### Kolegjum wszechwiedzących.

(k) Duńskie radio stara się obecnie zaangażować najpotężniejsze głowy ze wszystkich dziedzin wiedzy, aby ten „żywy leksykon" oddać do użytku słuchaczy. Prezesurę tego kolegjum ma objąć pewien inżynier-przemysłowiec, z którym będą współpracować filozofowie, prawnicy, teologowie, politycy, artyści i inne osobistości ze świata naukowego. Dyrekcja radia spodziewa się, że w ten sposób będzie można stworzyć instytucję, która potrafi odpowiedzieć na każde pytanie skierowane do radia.

Tak więc duńscy słuchacze radia będą mogli już w najbliższym czasie otwarcie zwrócić się z wszelkiego rodzaju pytaniami do domu radiowego w Kopenhadze, gdzie w ten sposób nadesłany materjał będzie opracowywanym na specjalnych posiedzeniach.

### Kartofelek w pierścionku.

(k) W jednej z nadreńskich miejscowości znaleziono ciekawy okaz kartofla, który był ozdobiony w piękny złoty pierścionek z rubinem. — Widocznie w czasie uprawiania roli ktoś zgubił ten pierścionek, a rosnący kartofel natrafił na niego.

### Eksplozja granatu.

W okolicy Besancon dwaj strażnicy torów francuskiego towarzystwa kolejowego zostali ciężko ranni odłamkami granatu, który znaleźli na drodze, a który eksplodował w ich rękach.

## Przetwarzanie owoców bez użycia cukru.

Niejednokrotnie już poruszano na łamach prasy kwestję zużytkowania owoców, tak ważną w obecnych czasach. Poniżej podajemy kilka najprostszych sposobów przetwarzania ich bez cukru i przechowywania w okresie zimowym. (Red.).

### Jak sporządzać soki bez cukru?

Soki są bodajże najważniejszem w gospodarstwie domowem przetworem z owoców. Używamy je do najrozmaitszych potraw: legumin, kisielów, herbaty itp., zmieszane zaś z wodą mogą służyć jako napój. W zimie natomiast soki mogą być przerabiane na galaretki.

Sposób przyrządzania soku: Owoce ugnieść w kamiennej misce, sok przepuścić przez sito i zlać do czysto wymytych i wysuszonych butelek, nie dopełniając ich na jakieś 3—5 cm. Butelki zakorkować nowemi, wyparzonemi korkami, korki owiązać cienkim sznurkiem. Następnie butelki z sokiem wstawić do kotła z gorącą wodą. Na dnie naczynia położyć zawsze trochę siana lub słomy oraz przedzielić tem samem butelki od siebie — by się nie potłukły. Woda w kotle powinna sięgać do samych szyjek butelek. Temperatura w kotle winna być taka sama co soku w butelkach. Następnie podgrzewamy wodę w kotle do 65 stopni C. W temperaturze takiej pozostawiamy butelki przez godzinę. Czas ten w zupełności wystarcza do wysterylizowania soku. Po godzinie wyjmujemy butelki z wody, ustawiamy na stołach w miejscu spokojnem, zdaleka od przeciągu, by nie popękały. Po wystygnięciu butelek, lakujemy je.

Po upływie paru tygodni na dnie butelek utworzy się osad. Należy wówczas je otworzyć, sok zlać ostrożnie do misek, osad odrzucić. Teraz sok zupełnie już klarowany zlać z powrotem do butelek i jeszcze raz go wysterylizować przez pół godziny.

Tego rodzaju soki są nadzwyczaj odżywcze, zachowują bowiem pełnowartościowy naturalny swój cukier gronowy owocowy. Mogą przetrwać w suchem miejscu przez całe lata.

### Kwas owocowy.

Ponieważ w dzisiejszych czasach nie możemy sobie pozwolić nawet na najmniejszą rozrzutność, a oszczędność naszą posuwamy do najdalszych granic, przeto możemy również zużyć w celach gospodarczych zwykłe obierzyny z jabłek, czy innych owoców na bardzo smaczny i zdrowy kwas owocowy.

Obierzyny takie zalewamy wodą w proporcji: dwie trzecie owoców na jedną trzecią wody i gotujemy je przez 15 minut. Po upływie tego czasu płyn przecedzamy i zlewamy do butelek, nie dolewając do pełnego na jakieś 5 cm. Gdy płyn zupełnie ostygnie, należy włożyć do niego trochę drożdży i natychmiast butelki zakorkować dobremi korkami oraz zawiązać je sznurkiem. Na 1 litr płynu używa się 1 gram drożdży. Butelki pozostawiamy na przeciąg trzech dni w suchem miejscu lub na słońcu, a potem wynosimy do piwnicy. Po siedmiu dniach mamy już smaczny i zdrowy, przyrządzony bardzo tanim sposobem, napój.

### Ocet owocowy.

O wiele zdrowszym niż ocet fabryczny, a równie dobrze dający się używać do potraw, jest ocet, sporządzony z owoców w sposób domowy. Najlepiej do tego nadają się jabłka. Wszystkie jabłka kwaśne, a nawet odpadki krajemy w cząstki, odrzucamy pestki, kawałki wrzucamy do słoja i zalewamy wrzącą wodą. Słój napełniamy: dwie trzecie owocem, jednę trzecią wodą. Następnie zawiązujemy go papierem i ustawiamy na słońcu, względnie w cieplem miejscu na przeciąg 10—12 tygodni, dopóki nie sfermentuje.

Po upływie fermentacji ocet należy przefiltrować przez watę lub bibułę i zlać do suchych butelek, które należy szczelnie pozamykać, żeby nie wietrzał.

### Serki owocowe.

Serki takie możemy robić z jabłek i gruszek. Sposób przyrządzania: jabłka nieobrane upiec w piecu, następnie przetrzeć przez sito i masę włożyć do podrumienionego miodu sztucznego. Jeżeli jabłka są słodkie, miodu należy wziąć bardzo niewielką ilość. Smażyć na bardzo wolnym ogniu, stale mieszając drewnianą łyżką, żeby masa się nie przypaliła. Dla zapachu można dodać utartej skórki cytryny lub wanilję. Zgęstniałą masę wymieszać z zapachem i złożyć do zwilżonego w wodzie i dobrze wykręconego woreczka. Związawszy woreczek sznurkiem, włożyć go pod prasę i suszyć na słońcu. Następnie wyjąć ser z woreczka, pokroić w odpowiedniej wielkości kawałki i dosuszać najlepiej na słońcu i wietrze aż do zupełnego wyschnięcia.

Serek taki można również zrobić z maku. Wysuszony w piecu mak wsypać do podrumienionego miodu sztucznego i smażyć, mieszając, aż do zupełnego zgęstnienia masy. Dla zapachu dodać wanilji lub cynamonu. Usmażoną masę włożyć na zwilżoną stolnicę i rozwałkować na grubość palca, przyczem wałek należy zwilżać co chwila wodą, by masa nie przywierała. Gdy masa zupełnie ostygnie, pokrajać w odpowiednie kawałki i włożyć do słoja. Trzymać w suchem miejscu.

### Konserwacja przetworów owocowych.

Nadzwyczaj praktycznym i łatwym sposobem konserwowania przetworów owocowych na okres zimowy okazały się t. zw. pastylki benzoesowe, czy też benzoes w proszku, który można nabyć w każdej aptece. Do zakonserwowania np. 1 kg marmolady, galaretki, soku itp. wystarczy 1 gr benzoesu.

Sposób zakonserwowania: benzoes rozpuszczamy w łyżce letniej wody i wlewamy do gotowanego, trochę przestudzonego roztworu. Następnie dokładnie mieszamy go z roztworem i wkładamy całą masę do jakiegoś naczynia Tak zakonserwowany przetwór owocowy nie wymaga zbyt szczelnego korkowania naczyń, gdyż benzoes zapobiega pleśnieniu, jak również fermentowaniu owoców. Ma on jeszcze tę dobrą stronę, że nie wywiera żadnego ujemnego wpływu na wartość owoców. Koszt jego jest naprawdę minimalny, a skutek niezawodny.

### Przechowywanie świeżych owoców.

Omówiliśmy już prawie wszystkie możliwości wykorzystania owoców w naszem gospodarstwie domowem, pozostaje jeszcze kwestja przechowywania ich w stanie surowym i świeżym przez dłuższy okres czasu. Domowemi środkami przechowywania owoców są: trociny, opiłki korkowe, wysuszony i przesiany torf, skrawki papieru, mielony węgiel drzewny.

Do przechowywania owoców na okres zimowy używamy skrzyń, beczek, naczyń glinianych i kamiennych, oraz koszów. Na dno tych naczyń wsypujemy na kilka cm grubo jeden z wyżej wymienionych środków konserwujących, układamy warstwę owoców tak, aby się one ze sobą nie stykały, przez co zapobiegamy gniciu, przesypujemy je następnie warstwami, aż do wierzchu. Na sam wierzch sypiemy dość grubą warstwę przygotowanego proszku.

Przed przesypywaniem owoce należy dokładnie owinąć bibułką, przedewszystkiem zaś owoce delikatne. Naczynia z tak przygotowanemi do przechowania owocami należy wynieść do chłodnej spiżarni lub suchej piwnicy oraz umożliwić owocom w jakibądź sposób wentylację.

Również bez opakowania możemy przechowywać świeże owoce pod warunkiem, że mamy odpowiednie do tego celu piwnice i spiżarnie. Piwnica musi być zupełnie sucha, przewiewna, o temperaturze +3 st. C. Ściany muszą być wybielone. Do owoców należy często zaglądać i usuwać zepsute owoce, by zapobiec gniciu zdrowych.

*

Te kilka wskazówek praktycznych przydać się może dla niejednej gospodyni i dać jej możność porobienia rozmaitych zapasów owocowych na ciężki okres zimowy.

Zofja Pawl.

# Yemen — „kraina szczęścia".

Pomiędzy tylu opowieściami Konrada Korzeniowskiego, pełnemi poezji i smutku, znajduje się nowelka zatytułowana „Młodość". Opisuje on w niej łódź małą uszkodzoną przez morską burzę, płynącą bez steru na wschód. Pewnego ranka uspokoją się nagle wzburzone żywioły i załoga upojona radością z tej nagłej ciszy, ujrzała na wodach gładkich profil uroczego kraju wśród świtu wschodzącego słońca. Ziemią tą pełną wdzięku był Yemen w Arabji, przezwany „krainą szczęścia".

I w rzeczywistości, jak piękną jest ta ziemia, kryjąca w sobie tyle niezbadanych tajemnic! Oto brzegi jej osnuwa frendzla przepysznych palm przeglądających się w błękitnej toni Czerwonego Morza. Pomiędzy ich koronkowemi liśćmi lśnią białe kontury zamków i fortece — a w oddali rysują się zamglone szczyty łańcucha gór.

**Hodeidah, główny port Yemenu, przykuwa oczy białością niepokalaną swych domów i jakżeż nęci i wabi urokiem tajemnicy, gdyż za progiem ostatnich jego domów zaczyna się już pustynia.**

Miasto to, tak jak wszystkie na Wschodzie, tętni hałaśliwem życiem. Spotyka się tu typy o barwie spalonej ziemi, tej gleby Tehemy, czerwonej od słońca, ciągnącej się aż do podnóża arabskich gór. Na ulicach kręcą się dzieci w jaskrawych czapkach, zawoalowane kobiety, Beduini o dzikiem spojrzeniu, nadzy prawie rybacy, rolnicy w oryginalnych beretach z plecionej słomy. Kroczą powolne wielbłądy uginające się pod ciężarem skrzyń i worków, które powędrują z karawanami gdzieś do wnętrza kraju.

**Ulice miasta, nadzwyczaj wąskie, biegną zygzakiem między domami, ozdobionemi bogato rzeźbionemi boazerjami.**

Z trudem przeciskają się między niemi wielbłądy, poganiane przez chłopaków, krzyczących monotonnie: Tareg, tareg! (miejsca! miejsca!).

Przepiękny jest rynek i pełen swoistego piękna i napewno Harun Al Raszyd, gdy krążył w przebraniu między swym ludem, miał przed oczami ten sam egzotyczny obraz: Kawiarnie z łukami swych frontonów pełne są tak nadzwyczajnych typów, siedzących na ziemi wśród pyłu ulicy! Wszyscy palą narghile i piją kawę, najlepszą chyba na świecie, którą przywiozły karawany z pobliskiej Mokki.

Wspaniali jeźdźcy z przeraźliwym okrzykiem przebiegają raz po raz na swych rasowych arabach, a dzieci piękne jak amorki, bawią się w pyle obok więźniów, podobnych do szkieletów, powiązanych parami ciężkiemi łańcuchami. A nad wszystkiem unosi się sztandar Imamu: purpurowy z białym mieczem i o siedmiu gwiazdach.

**Władca Yemenu, Imam Jahija, mieszka w stolicy Saana, nieprzystępnej i dzikiej, zbudowanej na płaskowzgórzu, otoczonem górami na wysokości 3000 metrów.** Droga do niej prowadzi przez wiele nużących dni i nocy, przez przesmyki, wąwozy, przez przepaście i przełęcze, ponad któremi unoszą się orły i gdzie martwą ciszę przerywają od czasu do czasu odgłosy sunących karawan.

Jakież słowo jednak odda czar tej podróży po tej dzikiej, nietkniętej cywilizacja krainie: pochody nocne, gorące piaski, kamienie lecące w przepaść z głuchym odgłosem, cisza ziemi jałowej i dzikiej... rzadkie drzewa, niby widma...

Gdzieniegdzie niby orle gniazda, małe wioski, uczepione do skały, schowane w chmurach — i prowadzące do nich terasy, misternie wykute w skale, zbudowane już wiele i wiele wieków temu, na których rosną najbogatsze, najcięższe i najwonniejsze kawowe krzewy na ziemi.

Do tego jeszcze monotonny śpiew przewodników o zmierzchu i o świcie, melancholijna wędrówka dwóch zawoalowanych kobiet w chwiejącej się lektyce, jadących w świat daleki, ku nieznanemu przeznaczeniu. I koziołki szalone wesołych małp, które skaczą zręcznie pomiędzy jujubami w zielonej dolinie Mafkagu.

**Im bliżej stolicy, tem ruch większy jeźdźców, lektyk i karawan.**

W zawrotnym pędzie gnają askarisy, leżąc na swych arabskich wierzchowcach, z rozwianym włosem, kręcąc nad głowami swemi strzelbami i uderzając bez przerwy bosemi piętami dzikie konie, lecące, jak wicher.

Nic nie jest tak cenne i tak urocze, jak przeżywać w późniejszym wieku czarowne sny swego dzieciństwa. Któż z nas nie zachwycał się baśniami arabskiemi? Cały urok i piękno tych opowieści odtworzone jest w tem dziwnem mieście, otoczonem górami, podczas gdy dzicy wojownicy z pustyni urządzają swe harce na swych przepysznych ogierach.

Wydaje się, że Ałłah otoczył tę stolicę, jakby fantastycznym murem ze skał i z dzikich turni, aby ją zachować w nieskalanej piękności pierwotnej natury. Na tej zawrotnej wysokości — 3.000 metrów nad morzem, wyrasta stolica, otoczona olbrzymiemi górami — o majestatycznych wieżycach: stolica starodawna i wyśniona, jak z bajki, wykwitła z prastarej cywilizacji, należąca do tej krainy, jak ta ziemia, z której powstała.

Szerokie ulice ciągną się wzdłuż domów o pięciu i sześciu piętrach, zbudowanych z kamienia, postawionych jedne na drugich bez cementu i spojeń, z oknami o kolorowych szybkach i ramach cudownie rzeźbionych.

**Mieszkańcy odznaczają się delikatnemi rysami twarzy, skórę mają koloru ambry i jedwabiste włosy.**

U kobiet widać tylko oczy głębokie i słodkie, a ruchy mają pełne gracji i zwinności.

Tutaj panowała ongiś Balkis, królowa Saby, która została przyjęta przez Salomona i o której legenda żyje jeszcze w abisyńskich górach, na judejskich wzgórzach i wśród skał Yemenu.

I tak, jakby te fantastyczne góry, te niedostępne wioski, zawieszone na wulkanicznych skałach i starodawne stolice ukryte przed ludźmi, nie wystarczały, aby pobudzić fantazję czemś zagadkowem i niezwykłem, kraina ta zawiera jeszcze dwie tajemnice, które są równocześnie rzeczywistością i legendą, z których każda z osobna wystarcza, aby rozgorączkować umysł najmniej awanturniczy.

Otóż jest gdzieś w południowej Arabji połeć kraju nieznana i niezdobyta. W teorji należy ona do Imama Jahija, króla Yemenu, ale jego askarisy nigdy tam nie dotarli. **Żadna żywa dusza ze Saana, ani z okolicy nie mogła tam dotrzeć.** Beduini, którzy ją zamieszkują, nie pozwalają nikomu przekroczyć granic tego prawdziwie zaczarowanego koła.

Próbować tam dojść, jest to narazić się na śmierć niechybną. **Badacze, którzy jedyni próbowali tam dojść, zostali tam zamordowani parę lat temu.** Do tego stopnia jest to niebezpieczne, że Imam z Saama zabrania surowo każdemu zbliżać się do tej śmiertelnej granicy.

Otóż tam właśnie, parę tysięcy lat temu wznosiła się stolica sławna i przemożna, która przewodziła starożytnemu Wschodowi. A szczepy na pół dzikie, które strzegą zazdrośnie miejsca, w którem wznosiła się ta umarła stolica, opowiadają cuda o resztkach, które z niej pozostały.

Mówią oni, że wznoszą się tam jeszcze świątynie prawie nietknięte i których kolumny i ozdoby sterczą z ziemi — że złoto, klejnoty i kość słoniowa walają się w piasku, a obrazy bogów rozmaitych strzegą tych tajemniczych ruin.

**Czasem niektórzy Beduini z tamtych stron przybywają do Saany, aby zabrać żywność długiemi karawanami.**

Są oni jakby stworzeni, aby wzbudzić lęk. Nadzy, bronzowi, okryci skórami dzikich zwierząt, o oczach ponurych i dzikich, o włosach czarnych i gęstych i wiszących w długich, niesfornych kosmykach, trzymają oni wiecznie dłoń na rękojeściach sztyletu. Powiadają, że ich szczepy, wciąż walczące ze sobą, w jednym się tylko zgadzają, aby zabronić komukolwiek przekroczenia granicy i zbliżenia się do tajemniczej stolicy.

*

Jest jeszcze druga taka kraina w południowej Arabji, zawierająca olbrzymie obszary, którą Beduini, najwięcej odważni i awanturnicy, zdecydowani na wszystko, mogli tylko obejść zdaleka.

Jest to może jedyne miejsce na ziemi, które nigdy nie zostało przekroczone.

Nie należy do nikogo i jest tylko przedmiotem baśni i trwogi.

Opowiadają o niem tylko, że wstępu do niej bronią ruchome piaski, przynoszące śmierć niechybną. Mówią też, że zawiera czarowne oazy, zamieszkałe przez Arabów o skórze białej i niebieskich oczach. Wiedzą o nich tylko tyle, że posiadają najpiękniejsze i najbardziej rącze meharisy, zrodzone podobno z wielbłądzicy i szeitanów, czyli szatanów, zamieszkujących te pustynie.

Jest to jedyna wiadomość, która przedostała się z tej tajemniczej, niezbadanej krainy.

**E. Bol.**

## Chrońcie się przed tyfusem plamistym!

**Kraków, 26 października. W każdej wojnie występują zazwyczaj zakaźne choroby w sposób epidemiczny i ofiarą ich pada tysiące ludzi. Celem zapobieżenia tyfusowi plamistemu przedsięwzięły władze Generalnego Gubernatorstwa szereg środków ostrożności, a m. in. założyły liczne zakłady odwszenia oraz szpitale epidemiczne. Równocześnie rozpoczęto energiczną kampanję oświatową, celem pouczenia szerokich mas o środkach przeciwdziałania tej chorobie.**




Pierwszym warunkiem uchronienia się przed chorobą jest czystość!

Odnośną dziedzinę objaśnia w sposób ciekawy i przekonywujący wystawa, która została w sobotę 24 października otwarta w małej sali Starego Teatru w Krakowie. Dostępna ona jest dla publiczności od 10-tej rano do 7-mej wieczorem. Zwiedzenie wystawy leży w interesie każdego człowieka, który chce się ustrzec przed tyfusem plamistym.

Powyżej: podobizna plakatu wystawy z podaniem kilku statystycznych danych.

# Kukułka — „rozpustnik" w świecie ptaków.

**Kraków,** 30 października. Do dziś dnia niewiadomo dokładnie, dlaczego kukułka podrzuca swoje jajka do cudzego gniazda. Zwyczaj ten uważać należy za pewnego rodzaju wybryk natury. Zadziwiające jest, z jaką przebiegłością, z jaką wprost „kryminalną bystrością" mały, szary ptaszek, który na piersiach i brzuszku posiada czarno-bronzowe i białe paski, przystępuje do dzieła.

Samiczka składa w spokoju 15 do 20 jajeczek, które są niezwykle małe i różnokolorowe. W większości wypadków podobne są całkowicie do jajek przybranych rodziców, do których gniazda podrzucone zostaną. Do każdego obcego gniazda złożone zostanie tylko 1 jajko. Ale kukułcza samiczka nim podrzuci swe jajko, to najmniej z 5 dni obserwuje z ukrycia obce gniazdo.

Ciekawe jest, że kukułka wymienia swoje własne jajko na obce w ten sposób, że najpierw wynosi obce jajko w dziobie w zaciszne miejsce, aby je tam z całym spokojem rozbić. Naturalnie, że zamiana nastąpić może jedynie w momencie, gdy obce gniazdo jest przez chwilę choćby puste. Samiczka przenosi wtedy troskliwie swoje jajko w dziobie i sprawdza potem jeszcze raz, czy przybrana matka przyjęła je jako swoje. Wtedy już pozbawiona jest wszelkich trosk o swoje potomstwo.

Przybrana matka nie ma jednak najmniejszego pojęcia o zamianie i z całym spokojem przyjmuje fakt, gdy po skończonem wysiadywaniu, niespodziewanie, z jednego jajeczka wykluwa się młoda kukułka.

Niezrozumiałem jest, że przybrana matka zgadza się na to, iż młoda kukułka wyrzuca bezlitośnie jej własne pisklęta z gniazda, które wypadając na ziemię, zabijają się. Nie troszczy się wcale o własne młode, gdy mocniejsze kukulątko zwycięża i zostawszy same w gnieździe, żąda obfitego pożywienia. Cierpliwie i z wielkim nakładem pracy wychowuje razem ze swym mężem młodego żarłoka, którego pasożytnictwo rozpoczęło się mordem.

Podczas gdy małe pliszki, mysie króliki itp., wyrzucone przez kukułkę z własnego gniazda i pozbawione pomocy, giną, młody rozbójnik, dzięki opiece przybranych rodziców rozwija się wspaniale, aż nadchodzi dzień, w którym staje się samodzielnym i bez najmniejszych oznak wdzięczności opuszcza gościnne „progi" żywicieli.

W pożyciu „małżeńskiem" jest samiec kukułczy niezwykłym rozpustnikiem. Hołduje on „wielożeństwu", a ponieważ jest dużo mniej samiczek niż samców, więc w czasie zalotów miłosnych odbywają się nieraz zażarte i krwawe walki pomiędzy samczykami.

**miecz.**

# Czy pan o tem słyszał?

### Strzelające ryby.

(k) Na Jawie, tej najmniejszej z wysp wielkich wysp Sundajskich, a także w wodach rzek syjamskich żyje t. zw. ryba strzelająca. Ryba ta zawdzięcza swą nazwę okoliczności, że w ciekawy sposób poluje na muchy i owady, które siadają na trawach wyrastających ponad wodę. — Kiedy ryba zoczy muchę, podpływa bliżej i z odległości nawet 1 metra wyrzuca z pyszczka kroplę wody, która zabija muchę. Cała ryba liczy około 20 cm długości, posiada szaro-zieloną barwę na wierzchu, spodem jest srebrzystą, przyczem dokoła całego ciała przebiegają czarne pasy.

Także pewnego gatunku chrząszcze w podobny sposób urządzają polowania, dlatego też przyrodnicy nazywają je chrząszczami „bombardującymi". Tego rodzaju chrząszcze żyją w okolicach tropikalnych. Niektóre z nich zaaklimatyzowały się już nawet w Europie. W momencie, gdy jakieś zwierzę atakuje takiego chrząszcza, ten wyrzuca ze siebie coś w rodzaju kwasu siarkowego, który przy zetknięciu się z powietrzem eksploduje, wydając przytem huk naśladujący strzał. Po strzale powstaje w powietrzu minjaturowa chmurka. —

Wkońcu są także pewne gatunki żab, które zalicza się też do myśliwych. Niektóre ropuchy są znane z tego, że w poszukiwaniu żeru, polując np. na dżdżownice, wysuwają wój stosunkowo długi język pokryty kleistą wydzieliną i chwytają w ten sposób swe ofiary. W podobny sposób poluje też kameleon na muchy i owady. Potrafi on z nieprawdopodobną wprost dokładnością chwytać swym długim językiem owady, z odległości przekraczającej długość jego ciała.

### Oryginalny sposób oddychania.

(db) Przed miesiącem przywieziono do pewnego szpitala w Krystjanji młodą dziewczynę, która chorowała na paraliż narządów oddechowych. Przez cały miesiąc personal szpitalny, w liczbie 10 mężczyzn, zajęty był przy chorej dzień i noc bez przerwy. Musiano jej wdmuchiwać powietrze do płuc. Chora zrobiła już takie postępy, że obecnie może już bez obcej pomocy oddychać całe 50 minut.

### Sprzysiężenie obłąkanych.

(k) W jednym z zakładów dla obłąkanych w Brazylji zdarzył się ostatnio bardzo ciekawy, na pierwszy rzut oka mrożący krew w żyłach, a jednak szczęśliwie zakończony wypadek.

Pewien młody lekarz przechodził przez jedną z sal budynku, w którym mieścili się obłąkani. Niektórzy chorzy witali go uprzejmie, większość jednak zgromadziła się w dalekim kącie i tajemniczo naradzała się. Na pytanie lekarza, nad czem tak radzą, obłąkani nagle otoczyli go kołem, a jeden z nich oświadczył:

— Widzi pan doktór, my nie jesteśmy zbyt wybredni, ale wikt dają nam tu tak podły, że postanowiliśmy sobie raz urządzić ucztę, na której mamy zamiar podać pańskie mięso. Postanowiliśmy jednem słowem zabić pana i upiec na kuchni, a przypuszczamy, że pieczeń będzie niezgorszą i wystarczy jej dla wszystkich.

Po tych słowach nastąpił okropny śmiech obłąkanych. Lekarz znalazł się w kropce, tembardziej, że na sali nie było nikogo ze służby. Nie widząc innej możliwości ratunku, postanowił użyć wybiegu i zyskać na czasie. Zwrócił się więc do obłąkanych z pytaniem, w jaki sposób chcą go zabić? Na te słowa jeden z obłąkanych wyciągnął z pod ubrania wielki kucharski nóż. Nastąpił ponowny wybuch śmiechu. Lekarzowi włosy stanęły na głowie dęba, ale nie dał jeszcze za wygraną i zwrócił się do obłąkanych z następującemi słowami:

— To bardzo pięknie. Mięso moje oczywiście będzie wam napewno smakowało, ale widzę, że zapomnieliście o soli, która jest koniecznie potrzebną do surowego mięsa.

Obłąkani zrobili w tym momencie miny bardzo przestraszonych i zaczęli szeptać: „Soli niema"... Moment ten wykorzystał lekarz i pod pretekstem, że natychmiast sól przyniesie od kucharza, czemprędzej oddalił się.

Sytuacja była uratowaną.








Wydawnictwo: „Nowy Czas" Kraków, Wielopole 1. Tel. 206-11. — Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1, Tel. 50.